Rok V
Nr. 29/198/L
Stockholm, dnia 20 lipca 1944r.

_Na prawach rękopisu_

# W I A D O M O Ś C I   P O L S K I E

Prywatny informator periodyczny dla uchodźctwa polskiego.

---

- LONDYN - BBC 12.7. Dnia 11 lipca b.r. naczelny wódz polskich sił zbrojnych, gen. Sosnkowski udał się w podróż inspekcyjną do armii polskiej we Włoszech i na Bliskim Wschodzie. Dnia 12 lipca b.r., prowadzony przez polskiego pilota, samolot gen. Sosnkowskiego minął Gibraltar.

- LONDYN - BBC 12.7. Gen. Anders ofiarował dowódcy VIII armii, gen. Leese, odznakę II Korpusu. Odznaka przedstawia syrenę.

- LONDYN - BBC 14.7. Rozgłośnia brytyjska BBC nadała we wszystkich językach treść deklaracji rządu polskiego. Rząd polski oświadcza, że z jego rozkazu i z rozkazu naczelnego wodza polskich sił zbrojnych, armia krajowa przeszła od marca b.r. z działalności sabotażowej i dywersyjnej do otwartej walki z Niemcami, współpracując przy tym z sowieckimi wojskami. Rząd polski oczekuje, że zjednoczone narody ocenią pełen poświęcenia wkład narodu polskiego do wojny. Rząd polski podtrzymuje swe stanowisko - które dzielą również inne zjednoczone rządy - że zmiany terytorialne, zachodzące podczas wojny bez swobodnie wyrażonej zgody zainteresowanych stron, nie mogą być uznane.

RADIOSTACJA ŚWIT - 15.7. Po pięciodniowej walce wojska sowieckie zdobyły Wilno. W okolicznościowym rozkazie do armii, marsz. Stalin nazywa Wilno stolicą sowieckiej republiki litewskiej. Polacy protestują jak najbardziej i stanowczo przeciw temu sowieckiemu wystąpieniu, które jest w wyraźnej sprzeczności z prawem międzynarodowym, z zasadami międzynarodowej sprawiedliwości, z deklaracjami mężów stanu zjednoczonych narodów oraz z treścią i duchem traktatu ryskiego. Ani naród polski ani rząd Rzeczypospolitej nie uznają takiego stanu rzeczy, który sowiecka strona usiłuje jednostronnie wprowadzić.

- LONDYN - BBC 17.7. Gen. Sosnkowski przybył na front włoski. Naczelnego wodza powitał gen. Anders. Po konferencji z gen. Alexandrem i z gen. Leese, gen. Sosnkowski zwiedził Monte Cassino i położony na szczycie cmentarz żołnierzy polskich.

- LONDYN - BBC 17.7. W Bretton Woods, w Stanach Zjednoczonych odbywa się międzyaliancka konferencja monetarna, na której Polskę reprezentuje minister skarbu Grossfeld. Na konferencji dyskutowane były również ogólne zagadnienia polityczne i gospodarcze powojennego świata. W ramach tych debat, min. Grossfeld podkreślił konieczność udzielenia zdewastowanej Polsce jak największej międzynarodowej pomocy oraz powiedział, że Polska - niezłomnie wierna alianckiej sprawie - ma prawo się domagać, by bez Jej zgody nie tykano Jej granic.

## Front rosyjsko-niemiecki w Polsce.

Ofenzywa sowiecka na obszarze Polski postępuje naprzód w niesłabnącym tempie przy stale przytłaczającej przewadze sił po stronie sowieckiej. Od naszego ostatniego sprawozdania, północny odcinek frontu przesunął się znacznie na zachód, a na południowym rozwinęło się potężne uderzenie w kierunku na Lwów. Idąc z północy na południe, sytuacja przedstawiała się z 18 na 19 b.m., mniej więcej, tak:

(1) Po zdobyciu Grodna, wojska sowieckie przekroczyły Niemen. Przyczułek zaniemeński jest tu południowym zakotwiczeniem odcinka frontu wchodzącego na północy w terytorium Litwy i zagrażającego

Kownu. Po zdobyciu Kowna, którego Niemcy uparcie bronią, ofenzywa rosyjska miałaby otwartą drogę w głąb Prus Wschodnich, na Insterburg i Królewiec. Drugi kierunek ofenzywy na Prusy Wschodnie prowadzi od Grodna poprzez Suwalszczyznę. Ten manewr mógłby doprowadzić do oskrzydlenia Kowna od zachodu.

(2) Na poziomie Białegostoku wojska sowieckie posunęły się znacznie naprzód, stojąc w odległości około 5o km od tego miasta.

(3) Wojska sowieckie stoją w odległości około 3o km od Brześcia n.B. W pewnym miejscu Rosjanie doszli do 14 km od miasta, lecz według wersji niemieckiej z 18 b.m., zostali z tej pozycji wyparci.

(4) Na południowym odcinku frontu wojska sowieckie stoją na długości 125 km wzdłuż górnego biegu Bugu, przekroczyły rzekę w początkach jej biegu, przerwały w kilku miejscach magistralę kolejową idącą ze Lwowa przez Kowel, zajęły i minęły Brody, Złoczów, Busk, Kamionkę i Krasne i zbliżają się bardzo szybko do Lwowa, od którego dzieliło je dnia 18 lipca prawdopodobnie nie więcej niż 4o km.

Przytoczone tu odległości należy, oczywiście, przyjąć ze wszelkimi możliwymi zastrzeżeniami. Front ma tak ruchomy charakter, tempo ofenzywy jest tak szybkie, linia walk jest tak falista, że z godziny na godzinę następują bardzo znaczne zmiany. Przy tym, różnice między niemieckim a rosyjskim komunikatem wojennym wyrównują się zwykle z jednodniowym opóźnieniem, co wzmaga trudności dokładnego ustalenia istotnego stanu rzeczy na dany dzień.

Faktem jest jednak, że coraz większy obszar Rzeczypospolitej znajduje sięw rosyjskich rękach i że wojska sowieckie zbliżają się coraz szybciej do t.zw. linii Ribbentrop-Mołotow, z której dnia 22 czerwca 1941r. armia niemiecka wyruszyła na podbój Rosji. Fakt zbliżania się do tej linii, która przebiega na ogół równolegle, a miejscami bardziej na zachód od osławionej - choć tylko urojonej - linii Curzona, pobudza oczywiście zainteresowanie i wyobraźnię wielu publicystów. Jak postąpi Rosja, gdy dojdzie do tej granicy, którą rząd sowiecki chciałby ustalić jako granicę między ZSRR a Polską?

Angielski OBSERVER sądzi, że zna odpowiedź na to pytanie. Pismo to mniema, że w momencie dojścia do tej demarkacyjnej linii niemiecko-rosyjskiej z przed 21 czerwca 1941r., min. Mołotow wystąpi z deklaracją, w której powie, że Związek Sowiecki nie ma dalszych roszczeń wobec Polski i że dopóki rząd polski nie wyrazi zgody na uznanie linii Curzona za podstawę dyskusji o granice, rząd sowiecki będzie uważał, iż granicę między Rosją a Polską stanowi właśnie ta linia demarkacyjna niemiecko-sowiecka, która istniała do dnia 21 czerwca 1941r. i która jest dla Polski jeszcze bardziej niekorzystna, niż linia Curzona. Deklaracja min. Mołotowa miałaby następnie zapewniać, że armia rosyjska, która przekroczy tę linię, nie będzie się mieszała do politycznych, społecznych i wyznaniowych spraw Polski i że uszanuje ona prawa i własność kościoła katolickiego. Deklaracja miałaby wreszcie wezwać Polaków, by przejęli w swe ręce l o k a l n ą administrację cywilną w obszarze położonym na zachód od wyżej opisanej linii demarkacyjnej. W sprawie c e n t r a l n e j polskiej władzy państwowej, Rosjanie chcieliby zaczekać, aż "nie powstaną silne ugrupowania polityczne, przede wszystkim centrowe, które by uznały dominujące stanowisko Rosji we wschodniej Europie".

OBSERVER pisze dalej, że taki problem nie wywoła prawdopodobnie zachwytu w Polakach z Wilna lub ze Lwowa, lecz będzie może odpowiadał Polakom z Warszawy, a już z pewnością nie spotka się ze sprzeciwem Polaków z Polski zachodniej i ze Śląska...

OBSERVER wie może - lub sądzi, że wie - co, kiedy i jak powie min. Mołotow. Ale trzeba, żeby także wiedział, że Polacy nie dzielą się w swych uczuciach i w swym patriotyźmie na Polaków z Wilna, Lwowa, Warszawy, Poznania lub Śląska, że s ą t y l k o P o l a c y z P o l s k i , że Wilno i Lwów są wszystkim Polakom równie drogie, że ani naród ani rząd polski nie uznają żadnych zmian terytorialnych przeprowadzonych w Polsce bez polskiej zgody.

--- o ---

## W KRAJU

### Garść wiadomości.

Ruiny warszawskiego geta stały się areną masowych egzekucji polskiej ludności. W gecie tym rozstrzelano dnia 18 czerwca - 80, dnia 20 czerwca - 160, dnia 22 czerwca - 200 i dnia 26 czerwca - 100 osób.

Dnia 30 czerwca oddział armii krajowej dokonał po raz trzeci napadu na więzienie mieszczące się w gmachu szpitala Jana Bożego w Warszawie i znów oswobodził 15 więźniów, przeważnie wybitnych przywódców ruchu podziemnego, skazanych już na śmierć.

Delegat rządu na kraj zawiadomił rząd, że od połowy maja przybywają do Oświęcimia transporty kolejowe z Żydami z Węgier. Przeciętnie każdy transport składa się z 45 wagonów. Żydzi węgierscy traceni są w osławionych komorach gazowych. Delegat rządu prosi o poinformowanie świata o tej nowej niemieckiej zbrodni i o spowodowanie przeciwniemieckich represji.

Dnia 24 czerwca wywieziono z Warszawy do Oświęcimia 850 osób. Dnia 29 czerwca wywieziono z Warszawy 62 kobiety.

Radiostacja krajowa ostrzega społeczeństwo polskie przed prowokacyjnym wydawnictwem niemieckim w języku polskim p.t. "Informator". Jest to pozornie wydawnictwo konspiracyjne, rozsyłane przez pocztę. W rzeczywistości jednak "Informator'a" wydaje urząd propagandy Generalnego Gubernatorstwa, by w ten sposób przy pomocy rzekomo polskich wiadomości i artykułów siać w społeczeństwie dywersję polityczną.

Kierownictwo Walki Podziemnej zarządziło rozdanie wśród robotników w kraju znaczków z podobizną żółwia i z napisem "Polak w niewoli pracuje powoli". Akcja ma na celu stałe przypominanie masom robotniczym o konieczności bezustannego sabotowania gospodarki niemieckiej przez zwalnianie tempa pracy.

Niemcy zarządzili we Lwowie zaciąg mężczyzn w wieku od lat 14 do 35 do organizacji Todt'a. Wkrótce po wywieszeniu obwieszczeń o tym zaciągu, nieznane ręce rozplakatowały na murach miasta 'rozporządzenie' w języku niemieckim, odwołujące zaciąg. Władze niemieckie były zaskoczone tym odwołaniem i dopiero później spostrzegły, że był to akt dywersji. Kierownictwo Walki Podziemnej ogłosiło bojkot tego zaciągu i nakazało uchylać się odeń wszelkimi środkami.

Na murach Warszawy 'nieznani sprawcy' rozplakatowali znów 'obwieszczenie szefa policji niemieckiej' o natychmiastowej ewakuacji z miasta biur i personelu niemieckiej administracji cywilnej. W świetle ostatnich wydarzeń wojennych wiadomość ta widocznie nie wzbudziła wątpliwości, wobec czego wśród Niemców wybuchła istna panika. Szturmowano biura i urzędy, domagano się wypłaty poborów i ryczałtów na koszty podróży oraz zabezpieczenia dostatecznej ilości środków transportowych.

SWIT donosi, że okupanci otoczyli dla bezpieczeństwa dzielnicę niemiecką w Warszawie murem i drutem kolczastym. Ludność stolicy ochrzściła już tę dzielnicę mianem niemieckiego geta.

### Polska nad Bałtykiem.

(z artykułu p. Andrzeja Doddies'a w tygodniku londyńskim POLSKA WALCZĄCA z dnia 8 lipca 1944r.)

Jak Polska długa i szeroka rok rocznie w czerwcu manifestowaliśmy naszą wolę nierozerwalnego związania się z morzem (dzień Święta Morza przypada na dzień 29 czerwca). Dostęp Polski do morza był dla każdego z nas symbolem prawdziwej i pełnej wolności Polski. Nie wszyscy wiedzieliśmy, co i jak z tym dostępem do morza należy robić, ale istniało zdrowe, instynktowne zrozumienie znaczenia morza dla naszej przyszłości. Coraz powszechniejsze przy tym było zrozumienie, że "dostęp do morza" to nie tylko większy lub mniejszy skrawek wybrzeża i praca na nim, ale to - wyjście na morze i praca na morzu, to wykorzystanie dróg i bogactw morza, to własna marynarka handlowa i własne rybołóstwo morskie.

Coraz powszechniejsze też było przeświadczenie, że dostępu do morza i wolności morskiej trzeba bronić, że trzeba posiadać odpowiednio silną marynarkę wojenną i lotnictwo morskie. Pod tym wzglę-

dem szerokie rzesze obywateli wykazały większy od kierowników państwa zmysł polityczny, dając tego konkretny dowód w ofiarach materialnych na rozbudowę marynarki wojennej wówczas, gdy program tej rozbudowy nie został wprowadzony w życie przez czynniki odpowiedzialne za obronę państwa.

We wszystkich dziedzinach pracy na wybrzeżu i na morzu osiągnęliśmy poważne, niekiedy imponujące wyniki. Było nam jedynie bardzo ciasno nad tym Bałtykiem. Wąski skrawek wybrzeża nie wystarczał na potrzeby gospodarcze, ani nie mógł zapewnić bezpiecznych baz dla marynarki wojennej i morskiego lotnictwa.

To też podczas wojny zostało powszechnie wśród nas uznane, że polskie cele wojenne obejmują nie tylko odzyskanie utraconego skrawka wybrzeża i wcielenie Gdańska do Rzeczypospolitej, ale również rozszerzenie naszego dostępu do morza przez przyłączenie Prus Wschodnich i choćby reszty wybrzeża kaszubskiego tak, by co najmniej uzyskać wybrzeże od Królewca do Kołobrzegu. Co do tej sprawy istnieje wśród nas powszechne zrozumienie. Istnieje wszakże inne zagadnienie, z którego ważności nie wszyscy zdajemy sobie sprawę, a mianowicie problem Bałtyku w całokształcie ogólno-europejskich zagadnień.

Położenie geograficzne Bałtyku jest tego rodzaju, że Niemcy, mając w ręku kanał kiloński i łatwość zagarnięcia kontroli nad cieśninami duńskimi, mogą w razie wojny odciąć Bałtyk od świata, przekształcić go na swe wewnętrzne morze i wykorzystywać dla swych własnych celów gospodarczych i militarnych. Dopóki Bałtyk nie zostanie otwarty i brytyjska marynarka wojenna nie będzie miała zapewnionego nań wstępu, dopóty nie będziemy w stanie obronić ani naszego dostępu do morza, ani naszej wolności morskiej, zaś narody skandynawskie i bałtyckie znajdować się będą pod naciskiem politycznym, a narody środkowo-europejskie pod gospodarczym i politycznym naciskiem Niemiec.

Widzieliśmy zawsze n a s z ą w ł a s n ą s p r a w ę dostępu Polski do morza, nie dostrzegaliśmy na ogół znacznie szerszej, międzynarodowej sprawy - zagadnienia Bałtyku jako całości, jego gospodarczego wykorzystania i militarnego zabezpieczenia.

Stoimy zatem przed zagadnieniem otwarcia Bałtyku. Zorganizowana przed paru miesiącami w Londynie wystawa morska odbyła się już pod hasłem "wolność Bałtyku decyduje o pokoju europejskim" oraz miała na celu przekonanie Brytyjczyków o politycznym i gospodarczym oraz wojskowym znaczeniu Bałtyku. Bałtyk jest Morzem Śródziemnym Północy. Nie wiedzie przez nie droga do Indii i Australii, ale prowadzi przez nie szlak morski do środkowej i północno-wschodniej Europy. Jest ono podstawą zarówno militarnej potęgi Niemiec, jak i ich zdolności do wywierania ekonomicznego nacisku na mniejsze kraje środkowo-europejskie. Niedostępny dla brytyjskiej marynarki wojennej i znajdujący się na skraju zasięgu, lub zgoła poza zasięgiem lotnictwa brytyjskiego. Bałtyk - praktycznie biorąc - jest wewnętrznym morzem niemieckim, wylęgarnią niemieckiej siły na morzu i bezpiecznym szlakiem handlowym łączącym Niemcy z krajami skandynawskimi. Panowanie Niemiec na Bałtyku, to stała groźba wisząca nad tymi krajami.

Żadne z państw rejonu bałtyckiego, ani też wszystkie one razem wzięte, nie mogą zrównoważyć siły Rzeszy na morzu bez pomocy z zewnątrz. Pomoc ta musi im być zapewniona. Celem militarnego zabezpieczenia Bałtyku należy: pozbawić Niemcy floty wojennej i lotnictwa, zapewnić Wielkiej Brytanii i jej sojusznikom panowanie nad wrotami Bałtyku, wreszcie zapewnić Wielkiej Brytanii posiadanie na Bałtyku sojusznika, rozporządzającego dostatecznymi siłami morskimi oraz bezpiecznie i dogodnie położonymi bazami. Sojusznikiem takim może być tylko Polska, która choć nie posiada wielkich tradycji morskich, jednak odzyskawszy zaledwie niewielki skrawek wybrzeża, w latach pokoju i podczas wojny wykazuje wielkie zrozumienie dla spraw morskich i posiada wszystkie dane, by zostać jednym z narodów przodujących w walce i pracy na morzu. Polska szeroko i bezpiecznie rozparta na południowym wybrzeżu Bałtyku, posiadająca dostatecznie liczne bazy morskie i lotnicze oraz rozbudowaną przy pomocy Wielkiej Brytanii marynarkę wojenną, jest tym sojusznikiem, którego Wielka Brytania potrzebuje, by kontrolować Bałtyk i nie dopuścić do ponownego opanowania go przez Niemcy.

Kanał kiloński nie może pozostać w niemieckich rękach. Tak jak nad bramą Morza Śródziemnego czuwa Gibraltar, tak nad wszystkimi bramami Bałtyku czuwać muszą bazy morskie i lotnicze, znajdujące się w rękach Wielkiej Brytanii i jej sojuszników. Winne one powstać na odebranych Niemcom wyspach Helgoland i Sylt, na wyspach fryzyjskich,

na lądzie stałym na północ od kanału kilońskiego, na kilku wyspach w cieśninach duńskich, wreszcie na Bornholmie i Rugii. Bazy te nie tylko panowałyby nad bramami Bałtyku, ale równocześnie trzymałyby w zasięgu kilkunastominutowego lotu Hamburg, Bremę, Szczecin i pozostałe porty niemieckie, z góry skazując na niepowodzenie nową próbę niemiecką wywołania zawieruchy światowej.

Ostatnim wreszcie środkiem obezwładnienia Niemiec na morzu powinno być pozbawienie Rzeszy prawa posiadania floty wojennej i morskiego lotnictwa. Flota niemiecka winna być podzielona pomiędzy sojuszników, przy czym Polska powinna otrzymać znaczny udział w tym podziale tak, by ułatwiło to stworzenie naszej siły militarnej na morzu.

(Dokończenie w następnym numerze).

## K O M U N I K A T Y   L O K A L N E

- x - Sekcja Kulturalno-Oświatowa donosi, że dnia 3 września b.r. rozpocznie się 10-tygodniowy kurs spółdzielczy, organizowany przez Svenska Kooperativa Förbundet. Wykłady ... odbywać się będą wieczorami w każdy wtorek. Znajomość języka szwedzkiego nie jest konieczna. Po ukończeniu kursu zapewniona praktyka zarobkowa. Władzom szwedzkim chodzi o kontakt z zagranicznymi uczestnikami tego kursu również po wojnie. Zgłoszenia należy kierować ustnie lub pisemnie do Sekcji Kulturalno-Oświatowej pod adresem Ogniska, Jungfrugatan 30/II, tel. 67-21-03, do 15 sierpnia b.r.

-x- Władze szwedzkie zamierzają zorganizować kursy rzemiosł. Kursy te trwałyby dla początkujących 6 miesięcy, a dla już zaawansowanych 3 miesiące. Pomoc materialna ze strony władz szwedzkich zapewniona. Sekcja kulturalno-Oświatowa prosi chętnych, mających zamiar wyuczyć się jakiegoś zawodu, lub też ukończyć już rozpoczętą naukę w jakimś rzemiośle, o ustne lub pisemne zgłoszenia najpóźniej do dnia 15 sierpnia b.r. pod adresem Ogniska, Jungfrugatan 30/II, tel. 67-21-03.

-x- Zgodnie z poprzednią zapowiedzią, przypadający na dzień 3 sierpnia numer WIADOMOSCI POLSKICH - nie ukaże się. Będzie to ostatni z trzech tegorocznych numerów, które nie wyszły z niezależnych od redakcji powodów. Najbliższe zatem dwa numery naszego pisma wyjdą dnia 27 lipca i 10 sierpnia 1944r.

## K A L E N D A R Z   K A R T K O W Y

Nowe kartki:

| Towar | Kupon | Termin końcowy | Każdy kupon ważny na zakup |
|---|---|---|---|
| mięso | S 193<br>G 305 | 14.8.1944 | 200 punktów mięsa i wyrobów mięsnych każdego rodzaju |
| | G 249-257<br>SG 19,20 | 14.8.1944 | 200 punktów wieprzowiny |
| proszek z jaj | X 75 | 14.8.1944 | 100 gr jaj w proszku |

Dnia 24 lipca r.b. kończą się kartki:

na cukier (H 97 i H 98)

oraz

na jajka (X61, 62).

---

Polska Hjälpkommittén i Sverige - Polski Komitet Pomocy w Szwecji
Polski Klub "Ognisko", Stockholm, Jungfrugatan 30/II, tel. 61-63-59